

Odezwa Rady Zastępczej Tymczasowej miasta wolnego Warszawy (19.04.1794)

Był moment krytyczny, ale Bóg, który tyle klęsk na doświadczenie zapewne cierpliwości naszej przepuszczał, wejrzał na koniec na tak unieszczęśliwiony naród, pobłogosławił cnotliwym zamiarom; obywatelski zapał odpowiedział gorliwym chęciom. Już nie masz w mieście naszym niewolniczych ukazów, które wkładały jarzmo na najcnotliwsze serca - przeczytaj odezwę Rady Zastępczej Tymczasowej Warszawy, którą przypominamy w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Kościuszko. Kustosz wolności.

Odezwa z doniesieniem o akcesie i zachęceniem do dołączenia się i obrony

RZT miasta wolnego Warszawy pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki. Równie z całym krajem cierpiący ciągłe uciski, ani wolnych obywateli zdobiące, ani przez nas zasłużone, i tym przykrzejsze, że z tego jedynie powodu wymierzone, iż na wolnej ziemi zrodzeni, do praw ojczystych powracać i z pod przemocy dźwigać się przedsięwzięliśmy, zagrani przytem patryotycznym Tadeusza Kościuszki, Naczelnika siły zbrojnej narodowej, powstaniem, przykładną województwa Krakowskiego gorliwością wsparci, wzięliśmy się do oręża w ten właśnie czas, kiedy przemoc, tyle i tak długo nad nami przewodząca, już nam nawet zamierzała odebrać gwałtem to, co nie tylko prawem własności niezaprzeczonej do nas należało, ale co, składając ostatnią

nadzieję uciśnionych, wystawiało przynajmniej sposób dźwignienia się kiedykolwiek z pod coraz bardziej tłoczących nas więzów. Tak jest, Współobywatele! szło w tym momencie nie tylko o wspólną wolność naszą, ale nawet o sposoby utrzymania jej kiedykolwiek, bo ten arsenał, ta zbrojownia, którą własnymi majątkami waszymi przysporzyliście, miała się stać łupem chciwych chęci, na zniszczenie nawet jestestwa naszego dążących.

Był moment krytyczny, ale Bóg, który tyle klęsk na doświadczenie zapewne cierpliwości naszej przepuszczał, wejrzał na koniec na tak unieszczęśliwiony naród, pobłogosławił cnotliwym zamiarom; obywatelski zapał odpowiedział gorliwym chęciom. Już nie masz w mieście naszym ani tych niewolniczych ukazów, które wkładały jarzmo na najcnotliwsze serca, zabraniając im nawet z tem się wyjawiać, co najpoczciwiej czuć obowiązano i miło było; już nie masz zbrojnej ręki, która je popierała; wszystko to padło ofiarą cnoty, która, na tyle prześladowań będąc wystawioną, chwyciła na ostatek moment, który jej same nawet dotąd uciski, tak ciągle doświadczane, podały. Jedna część nieprzyjaciół naszych padła trupem, reszta wzięta w niewolę, na dowód, że naród, co tyle klęsk wycierpiał, umiał się litować nad tymi, co tylko groźnych ukazów wykonawcami byli, na dowód, że w przedsięwzięciu naszym żadnych krwawych zamiarów, ale tylko samo święte hasło odzyskania wolności przed sobą mieliśmy. Reszta, w małych częściach uciekająca, co siedliska nasze opuściła, śpiesząc się do oddalonych od miasta komend swoich, będzie ich zapewne zapalała do powetowania swej straty. Jest to moment, Współobywatele, który nie tylko całą bacność naszą zwraca na ustrzeżenie się powrócić mogącej do nas przemocy, ale który nam się staje powodem nie tylko do ogłoszenia Wam tego, cośmy zrobili, ale szczególnie do wezwania Was, ażebyście siły wasze połączyli z gorliwością naszą. Zrobiliśmy, cośmy mogli, zrobiliśmy nawet więcej cobyśmy mogli, bo w przedsięwzięcia

naszym, wyznajemy Wam Obywatele iż nam pobłogosławiła
Opatrzność, nad niedolą cierpiących litując się. Spieszmy więc z
doniesieniem Wam o tern Współobywatele, śpieszymy z tą ufnością,
która nam nigdy o równej gorliwości Waszej wątpić nie kazała. Idzie tu
nie tylko o danie pomyślnego bytu Wam samym, ale idzie i o
uszcześliwienie pokoleń Waszych, które Wam błogosławić będą,
wspominając z uwielbieniem czyny Wasze, że na nich odrodziła się
kochana a dotąd tak uciemiężona ojczyzna nasza. Same tylko siły
złączone mogą tak wielkie skutecznić przedsięwzięcia, sama jedność
może nas do żądanego doprowadzić celu, który chcąc Wam mieć.
Współobywatele, zupełnie wiadomym, a razem nasze usprawiedliwić
kroki, donosimy Wam naprzód: Przystąpiliśmy do Aktu Powstania
Narodowego, przez który Tadeusz Kościuszko, znany Wam wszystkim z
cnotliwych swych chęci i usilności o dobro ojczyzny, za Naczelnika siły
zbrojnej narodowej obrany został. Po wtóre: za naczelnika siły zbrojnej
Księstwa Mazowieckiego obraliśmy Stanisława Mokronowskiego,
równaż chęcią służenia ojczyźnie pałającego, a za prezydenta miasta
wolnego Warszawy Ignacego Zakrzewskiego, dawniej na ten urząd
jednostajnie od ludu życzonego i obranego, przywróciliśmy. Wybór ten
przekonać Was najwięcej może, iż w powstaniu naszym szukamy osób,
o których obywatelskich przymiotach publiczne zaręcza zaufanie.
Potrzebie: utworzyliśmy Radę Zastępczą, któraby tymczasowie
potrzebami publicznymi zarządzała i one stosownie do okoliczności
wynikających kierowała dopóty, dopóki Tadeusz Kościuszko z
Najwyższą swą Radą do nas nie przybędzie, a to stosownie do Aktu
Powstania Narodowego, w Krakowie sporządzonego.

Wzywamy was więc, Współobywatele, do poparcia kroków naszych. Nie
chcemy zagrzewać gorliwości Waszej, bo ta na tyle doznanych ucisków
zajęła zapewne całe uczucia Wasze; idzie tylko o danie prędkiej i
skutecznej pomocy, ażeby dzieło tak wielkie pomyślnie do skutku

doprowadzone zostało. Czekamy Was i tych wszystkich, których Wam gorliwość Wasza za towarzyszków wskaże. Znajdziecie nas zawsze jednych, to jest zawsze dobra swej ojczyzny szukających. Niech hasłem czynności Waszych będzie słodkie imię ojczyzny, a przy niej śmierć albo pokonanie nieprzyjaciół naszych; mało tam bowiem ważyć należy życie, gdzieby go ciąglej i siebie samego i pokoleń swoich niewoli oddać wypadło.